

EDWARD HERTZ-SKOWROŃSKI

ur. 1920; Sanok



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Żydzi, życie codzienne, dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny

Rodzina Hertzów i dzieciństwo spędzone w Lublinie

Teraz nazywam się Skowroński-Hertz Edward, a właściwe moje nazwisko było Hertz Edward. Urodzony 20 czerwca 1920 [roku] w Sanoku. Ojciec był wtedy w wojsku, był dowódcą jakiegoś oddziału tam w Sanoku.

O dzieciństwie to mogę powiedzieć, że chodziłem do szkoły normalnie. No, miałem jeszcze trzech braci i siostrę, którą myśmy adoptowali, dziecko, które nie miało rodziców, myśmy adoptowali dziewczynkę. Tak. Co mogę powiedzieć? Najstarszy brat był adwokatem, drugi to był doktorem we Francji już i trzeci to był w Izraelu. Był profesorem i też ambasadorem w krajach, w których myśmy nie mieli połączenia, to znaczy w muzułmańskich krajach wszystkich. Nie było połączenia, ale on doskonale znał arabski.

W Lublinie [skończyłem] Gimnazjum Humanistyczne. No, co mogę powiedzieć? Była szkoła, dzieci, wszyscy tego... uczyłem się, tego... Bardzo mało pamiętam [moich nauczycieli]. Dlaczego? Jak byłem w obozie, to dostałem tyfus plamisty na głowę i bardzo dużo rzeczy zapomniałem.

Na Niecałej 10 mieszkaliśmy. Niecała była ulica bardzo dobra, to znaczy, że sąsiedzi byli dobrzy i wszyscy mieszkańcy mniej więcej byli na tym samym poziomie. No, co mogę powiedzieć? Było tam bardzo [dużo] znajomych, mieliśmy stosunki bardzo dobre z ludźmi.

Pamiętam, że na placu Litewskim zawsze bawiliśmy się, tam te wszystkie dzieci przychodziły i bawiły się. Tam graliśmy w piłkę. To jeszcze wszystko było rozbite. Pamiętam jak były, jeszcze nie było doprowadzone do jakiegoś porządku, bo tam jakiś kościół prawosławny i później go rozbili czy nie wiem jak to było. Myśmy się bawili w każdym razie tam. A Krakowskie Przedmieście? Było, było dużo sklepów, było dużo tego... księgarnie, tam było miejsce spotkań ludzi, kawiarnie były. Ja jeszcze wtedy nie chodziłem do kawiarni. Tylko wiem, że matka chodziła tam i ojciec od czasu do czasu przyszedł, tam siedzieli.

Data i miejsce nagrania	2006-12-25, Hajfa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Paweł Iwanina
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"